

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 6.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji winny być
frankowane.

Poznań, 23 listopada. Śmierć nagła króla duńskiego Fryderyka VII powiększyła powikłanie w kwestyi holzackiej. Kwestya tego imienia oddawna wprawdzie była przedmiotem umowy między Niemcami a Danią, w którym inne mocarstwa także niekiedy udział; ale niebezpieczeństwo obecne zana, tem, że teraz chodzi o prawa panujących, kiedy cho- dotąd tylko o prawa poddanych. Kwestya ta więc roz- padała się i zagniała niekiedy, ale znów uśmierzona odra- sła się; temi czasy już nawet, jak wiadomo, miało przyjsię egzekucyi związkowej w Holzacyi. Związek niemiecki nie uważał się zajmowaniem się prawami samej Holzacyi, ale uważał, iż trzeba mu także brać w opiekę mniej lub więcej ograniczone prawa niemieckich mieszkańców Szlezwi- ku, kraju należącego do Związku niemieckiego. Gabinet duński w od- powiedzi na te pretensje przedłożył duńskiej radzie państwa projekt do nowej konstytucyi ściśniającej dotychczasową, feo- dautonomią Szlezwi- ku, a obdarzającą tę krainę temi sa- miemi wolnościami, jakich używa właściwe królestwo duńskie. Ta konstytucya już była przyjęta przez radę państwa i miała podpisaną przez króla Fryderyka, kiedy śmierć nagła pod- kładła przeszkodziła.

Fryderyk VII nie pozostawił z dwóch pierwszych żon, z którymi się rozwiódł, potomstwa; z trzecią żoną łączyły go śluby morganatyczne. Powstało więc pytanie, kto ma tronie duńskim po nim nastąpić. Największą trudność w tym tu różnica ustawy sukcesyjnej w właściwym Króle- stwie duńskim, a w Księstwach Szlezwi- ku, Holzacyi i La- uenbursku; w Danii bowiem potomkowie po kądzieli nie są wliczeni do tronu, w księstwach zaś prawo następstwa służy tylko potomkom po mieczu. Najbliższy krewny króla Fryderyka, stryj jego Ferdynand, starzec siedemdziesięt- letni, bezdzietny, nie miał ochoty do tronu i umarł kil- koma miesiącami; pozostały dwie kobiety. Syn naj- starszy dziedziczny tronu, został domniemanym następcą, ale nie był jeszcze hieskim i rzekł się być za namową cara następcą swych praw do Danii. Tym sposobem prawo do tronu przeszło na księżną Ludwikę, która przelała je na męża, dzisiejszego króla Chrystyana IX. Zmarły król ogłosił swoim patentem swym następcą, co Rosya potwierdziła ustawą warszawską z r. 1850. Anglia, Austria, Prusy, Francya i Francya, protokółem londyńskim z r. 1852. Proto- kółem londyńskim uznał także króla Chrystyana następcą tronu, w Księstwach Szlezwi- ku i Holzacyi, do której to mitry nie miał mieć prawa dom Augustenburski.

Otóż teraz jeden z członków rodziny augustenburskiej ks. Fryderyk wystąpił z swymi pretensjami do tronu szleswickiego holzackiego. Ks. Koburg-Gotha uznał go prawowitym mo- narcho, toż samo ks. wejmarski, ks. Meinigen i w. ks. badeń- ski. Dwór oldenburski zaprotestował przeciw następstwu Chrystyana w Szleswigu i Holzacyi, Anhalt zaś zawarował swe prawa do Lauenburga. Prusy i Austria zaprotestowały w bundestagu przeciwko sankcyi konstytucyi dla całej monar- chii niemieckiej, którą udzielił d. 18 listopada król Chrystyan. Ks. badeński zezwolił nawet, aby p. Robert Mohl, poseł ba- deński przy bundestagu, reprezentował zarazem ks. Fryderyka Augustenburskiego, jako ks. Holzacyi. Co dwory berliński i wie- deński nadal uczynią, czy będą uważały się za związane proto- kółem londyńskim, czy opierając się na tém, jakoby i Dania nie uznała jego warunków, uznają ks. Fryderyka prawowitym następcą w Holzacyi i Szleswiku, czy mu nawet może zbrojnie pomogą do rzeczywistego pozyskania tronu, bliska przy- szłość okaże. Prasa angielska, francuska, i w ogóle niemie- cka jest prawie wyłącznie za integralnością państwa duńskiego. Prasa i tak zwana liberalna prasa północnych Niemiec, bar- dziej żywo staje w obronie Fryderyka Augustenburskiego, daleko bliżej przemawiają organa austriackie, jak dowodzą nastę- pujące ustępy z wiedeńskiej Presse:

„Naprzód nie może być mowy o egzekucyi Związku nie- mieckiego, jak to przed kilku tygodniami postanowiono w Frankfurcie przeciwko księciu Holzacyi i Lauenburga; Fry- deryk VII bowiem był władcą udzielnym w księstwach na- leżących do Związku niemieckiego ustawy sukcesyjnej, podczas gdy następca jego na tronie duńskim został królem przez protokół londyński. Tego protokołu Związek nie- miecki nigdy nie uznał, a gdyby teraz do egzekucyi przystąpił, byłby właśnie Chrystyana IX księciem Szlezwi- ku, Holzacyi i Lauenburga, własność, którą mu zaprzecza, do- kładnie sam nie przyjmie protokołu londyńskiego. Nie ma dla egzekucyi związkowej podstawy, w skutek którego przedewszystkiem dokonać jej nie można. Jeśli zaś w imieniu Krystyana IX do mitry szleswicko-holzackiej nie jest już jeszcze uzasadnionem, to prawo ks. Fryderyka Augu- stenburskiego także nie jest jasne jak słońce, jakby to sądził mo- narcho po przeczytaniu jego manifestu do Holzacyjczyków. Na- stępca domu Augustenburskiego, ojciec teraźniejszego preten- denty, nie tylko w swoim imieniu, ale także w imieniu swych małoletnich zrzekł się na korzyść domu panującego obe- cnie w Danii pretensyi do dziedzictwa w Szleswiku i Holzacyi w warunkiem, że mu będzie wypłaconą za jego dobrą sumę milionów talarów. Handel przyszedł do skutku, i bądź bądź prawo następstwa ks. Augustenburskiego w Szleswiku i Holzacyi mogą zaprzeczać tak samo z jednej strony, jak z drugiej strony przeciwnicy protokołu przeczą prawo następ- stwa Krystyana IX.

„Sprawa ta daje jeszcze powód do innych wątpliwości. Protokole podpisanym w Warszawie 5 czerwca 1851 r. przez

pełnomocników Rosyi i Danii, Rosya zrzekła się na korzyść Fryderyka VII prawa dziedzictwa w Holzacyi, w swoim imieniu i w imieniu linii Wazów i Oldenburgów, a zrzeczenie to tworzy podstawę ustawy sukcesyjnej, którą rok później ustanowił proto- kół londyński dla Danii. Przyjąwszy więc przypadek, iżby Związek niemiecki nie zważał na protokół londyński, który go w rzeczy samej nie obowiązuje; przyjąwszy przypadek, że we Frankfurcie zaprzeczą Krystyanowi prawa do mianowania się księciem Szlezwi- ku i Holzacyi, Rosya może w rzeczy samej mniemać, że jej pretensje do Holzacyi i Gottorpustają się znówu prawomocne, a ponieważ Rosya w zabieraniu nigdy się nie leni i droga z Kronstadt do wybrzeża holzackiego nie jest zbyt daleką, mogłoby przyjsię do tego, iżby ukazała się w jednym z naj- wspanialszych portów europejskich tj. w Kilonii flota, któraby w imieniu Rosyi zasekwestrowała jej dział holzacki. Jest to więc, co najmniej, bardzo zawikłana kwestya, o którą chodzi, trudna dla Niemiec, gdyż oba ich mocarstwa podpisały proto- kół londyński, do którego później przystąpiła Saksonia i Ha- nower, trudna dla Związku niemieckiego, który nie potrzebuje znać protokołu londyńskiego, trudna nareszcie dla Anglii, która musi ochraniać Niemiec i nie może przeto cierpieć wydania Rosyi niezrównanej stacyi morskiej w Kilonii.

Wprawdzie zdaje się, że dziś wskutek śmierci niespo- dziewanej króla Fryderyka VII tak rzeczy stanęły, iż zatarł niemiecko-duński stanowiąc tak lub owak rozstrzygnąć się po- winien. Żądania sprzeczne stron oboje i materyalny interes czynią kompromis zobopólny niemal niepodobnym, chociaż i głosy duńskie proponują Ejdorę za linię graniczną, i niemie- ckie się zaczynają pojawiać z zaleceniem rozgraniczenia wedle narodowości, spoczywa bowiem na dnie agitacyi kwestya inna, materyalnego interesu, która wielkim mocarstwom nie może być obojętną, a zarazem mocno dotyka bezpieczeństwa króle- stwa duńskiego. Bądź co bądź, spór duńsko niemiecki jest tej natury, że się nie da załatwić, chyba razem z tą kwestyą, która dziś przed innymi jest nagłą i od sposobu załatwienia której obrót i rozwiązanie wszystkich innych w Europie zależy, to jest z kwestyą polską.

Rozporządzenie dotyczące się zniesienia rozporządzenia względem zakazu dzienników i czasopism z 1 czerwca 1863 r. z dnia 21 listopada.

My Wilhelm, z Bożej łaski król Pruski itd. rozporządzamy na wniosek naszego ministerstwa, stósując się do artykułu 63 ustawy konstytucyjnej z 31 stycznia 1850 co następuje:

§ 1.

Na dniu 1 czerwca rb. wydane, w Zbiorze praw (str. 349) ogłoszone rozporządzenie, dotyczące się zakazu dzienników i czasopism, znosi się niniejszém i z dniem dzisiejszém traci moc obowiązującą.

§ 2.

Ministerstwu polecaj się wykonanie tego rozporządzenia.

Dokumentalnie Naszym Najwyższym podpisem i królewską pieczęcią opatrzone.

Dan w Berlinie dnia 21 listopada 1863.

(L. S.) Wilhelm.
v. Bismark. v. Bodelschwingh. v. Roon. Hr. Itzenplitz.
v. Mühler. Hr. Lippe. v. Selchow. Hr. Eulenburg.

Berlin, 21 listopada. W izbie poselskiej postawili posło- wie Schulze-Delitzsch i Carlowitz wniosek dotyczący się wpływów podczas wyborów, w następującej formie: „Celem poinformowania izby o przeciwnych prawu wpływach na wyborców, uży- tych podczas ostatnich wyborów poselskich i o ściśnieniu kon- stytucyjnej wolności wyborczej obywateli pruskich, wyznacza się stósownie do artykułu 82 konstytucyi, komisya dla wy- śledzenia faktów, której zadaniem będzie zająć się stósownem badaniem i zdać izbie o tém sprawę.”

— Staats Anz. ogłasza rozporządzenie ministra wojny z 13 listopada rb., iż w skutek królewskiego rozkazu gabinetowego z dnia 7 bm. przyjmować będą bataliony trenowe ochotników na jednoroczną służbę, już od roku przyszłego. Liczbę takich ochotników ograniczono tymczasowo po czterech na każdy ba- talion.

— W sobotę sąd stanu skazał redaktora Szkołki Nie- dzielnej, księdza Symfonia Tomickiego, proboszcza z Ko- nojadu, na dwa lata forticy z powodu jednego z artykułów pisma przez niego zredagowanego, przyjąwszy łagodzące oko- licznosci.

— Spen. Ztg. ma wiadomość, że w niedzielę rano (22 b. m.) przybędzie do Berlina pewien oficer rosyjski wysokiej rangi, który wiezie własnoręczny list cesarza Aleksandra zawierający odpowiedź cesarzowi Francuzów na zaproszenie na kongres.

† **Berlin, 21 listopada.** Uzupełniając podaną już wiado- mość o ukonstytuowaniu się koła sejmowego polskiego, donoszę wam, iż według przyjętego w dawnych czasach zwyczaju, wy- brano z pomiędzy członków koła na następujące cztery tygodnie komisya parlamentarna, której zadaniem jest stanowić o głosowaniu koła w nieprzewidzianych wypadkach lub przy poprawkach na plenarnem posiedzeniu izby podawanych. Do składu tej komisyi wchodzi posłowie: Janiszewski, Cieszkowski i Liebelt, a jako zastępcy pp. Marcelli Żółtowski i Kantak.

Wniosek o uwolnienie uwieczonych posłów polskich został

wniesionym weszła środe 18 listopada, a na plenarnem posie- dzeniu izby dnia 19 listopada odczytanym przez marszałka i przekazanym komisji prawniczej, która go w właści- wym czasie przez swojego referenta przedstawi izbie.

Dostowne brzmienie tego wniosku jest następujące:

Wniosek:
Izba poselska zechce uchwalić:
aby nakazane przez trybunał stanu uwięzienie podczas śledztwa posłów Suleryckiego, Niegolewskiego i dra Szumana, zniesione zostało na czas obecnej sesyi sejmowej.

Powody:
artykuł 84 konstytucyi oraz konstytucyjne prawo wyborców, aby ich zastępowali wybrani przez siebie posłowie.

Wniosekodawcy:
Zyskowski, Wegner, Motty.

Popierają wniosek:
Hr. Cieszkowski, Żółtowski (Pleszew), Pilaski, dr. Liebelt, Kantak, Janiszewski, Stablewski, dr. Respadek, Gawrecki, Żół- towski (Buk), Bolewski, Dekowski, Chłapowski.

Dzisiaj w południe odbyło się pierwsze posiedzenie komi- aji prawniczej, w celu obradowania nad wnioskiem, w przyto- mności wnioskodawców, ministra sprawiedliwości hr. Lippe i komisarza ministerstwa spraw wewnętrznych, pana Noaka. Następujące posiedzenie odbędzie się w przyszły wtorek. Prze- wodniczącą komisji jest pan Simon, który referentem w sprawie wniosku mianował posła Immermana. O uchwałę komi- syi donieść wam nieomieszka.

W czwartek, 19 listopada, kiedy w izbie poselskiej toczyły się nader zajmujące rozprawy nad tymczasowem prawem pra- sowym z dnia 1 czerwca 1863 w izbie panów, hr. Ignacy Bniński miał sposobność przemówienia w obronie sprawy pol- skiej przy dyskusyi nad adresem, który izba panów postanowiła d. ręczyć królowi. Projekt do tego adresu zawierał ustępy rzu- cające takie światło na obecne powstanie w Królestwie, że nie- podobieństwem było z naszej strony nie starać się o sprosto- wanie mylnych przypuszczeń komisji adresowej. Pan Bniński wywiązał się z podjętego, a jak sobie łatwo wystawić można, nader trudnego i przykrego zadania, w taki sposób, iż mu się za to uznanie i wdzięczność ziemaków należy, zważywszy zwa- szcza, iż będąc jedynym Polakiem w pierwszej izbie, nie ustra- szył się ani odpowiedzialności, ani też licznych a gwałtownych zaczepek, które oczywiście przy znanem usposobieniu pierwszej izby ze wszystkich stron na niego spaść musiały. Przy tej sposobności ubolewać należy, że oprócz p. Bnińskiego żadnego z polskich członków pierwszej izby nie było przy rozbiórce tak żywo nas obchodzącej kwestyi i bardzo bylibyśmy skłonni przy- pisać nieobecność tych panów przypadkowym okolicznościom. Mamy jednakże nadzieję, że w razach podobnych, jak wyżej wymieniony, panowie ci liczniej krzesła swoje w izbie zająć raczą.

† **Pelplin, 16 listopada.** Opóźniło się u nas ogłoszenie miłosciwego listu z powodu 1000 letniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce, nie wiadomo z jakiego powodu. Do- piero wczoraj odczytali księga z kazalnicy w całej diecezyi cheł- mińskiej breve papieskie i list pasterski naszego biskupa księ- dza Marwitza, zalecający czterotygodniowe nabożeństwo jubi- leuszowe z odpustami, mające się rozpocząć w pierwszą nie- dzielę adwentu. Breve papieskie wydane w skutek wniosku biskupa naszego, jak to w niem wyrażono, nosi datę 1 sierpnia r. b.

Chełmno, 22 listopada. Nadwiślanin zaczął dziś na nowo wychodzić. Redaktorem odpowiedzialnym jest p. Jan Radziwiół.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 listopada. W nocy z 18 na 19 bm. are- sztowano znowu wielką liczbę osób z wyższych stanów, między nimi rejentów Jasińskiego, Mastowskiego, doktora profesora Chałubińskiego, właściciela kamienic Bocka, i kilkanaście ko- biet, z których wymienimy tylko żonę zamożnego obywatela tutejszego panią Banzemer. Wszystkich uwieczonych odpro- wadzono natychmiast do cytađeli; jak się zdaje, będą oni tworzyć drugi transport znaczniejszych w kraju osób, na wygna- nie na Sybir.

Tymczasem w mieście urządzili Moskale nową uroczystość, otwarcie szkoły dla dzieci moskiewskich w Warszawie zamie- szkałych, na który to akt, jak sobie przypominamy, złożono przed kilku miesiącami znaczną składkę przy bankiecie w resursie moskiewskiej, czytamy w urzędowym organie moskiewskim:

„Wczoraj dnia 7 (10) odbyło się uroczyste otwarcie ele- mentarnej szkoły rosyjskiej w Warszawie. Miłośnicy oświaty i w ogóle całe rosyjskie towarzystwo (sic) zebrało się w sali szkolnej na Mazowieckiej ulicy w domu Kra- sińskich, na godzinę 12 w południe. Najprzewielebniejszy arcybiskup warszawski i nowogrogeorgiewski, Joannicjusz, odpra- wił nabożeństwo i w krótkiej ale rozrzuwającej mowie, prze- pełnionej miłością dla nauczających i uczących się, wypowie- diał całą potrzebę szkoły dla dzieci rosyjskich w Warszawie. Następnie obecni na tym uroczystym akcie, zgromadzili się w domu najprzewielebniejszego arcybiskupa, gdzie najdostoj- niejszy pasterz zaprosił ich do podzielenia z nim posiłku.

„Szkoła ta ma charakter prywatnego przedsiębiorstwa. Została otwarta kosztem ofiar, zebranych przez składki w War- szawie pomiędzy Rosyanami; w tymże celu zbierają się składki i w Rosyi. Szkoła ta jest bezpłatna i przeznaczona tylko dla

dzieci rosyjskich, których na pierwszy raz zgromadziło się 109, w tej liczbie 41 dziewczynki. Wyrażam jest, że brak podobnej szkoły dawał się uczuć Rosyanom stale i czasowo przebywającym w Warszawie. Można się spodziewać, że rząd będzie podtrzymywał istnienie nadal tej szkoły.

Zakładanie szkół moskiewskich, sprowadzanie moskiewek guwernantek do instytucji polskich, obsadzenie wszystkich urzędów Moskalam, wywożenie masami klasy oświeconej w Sybir, wszystko to dąży do systematycznego zmoskiewienia Królestwa, które jednak nigdy, da Bóg, przeprowadzonym nie będzie.

— Petersburgska Gaz. Akad. donosi ztąd o aresztowaniu niybyto korespondenta Czasu niejakiego Makarowskiego i twierdzi, iż to był jedyny i rzeczywisty korespondent tegoż dziennika. Lecz w końcu sprawozdania swego zapomniawszy o czym mówiła w początku, dodaje: „Od chwili przyaresztowania Makarowskiego, pojawiają się wprawdzie korespondencje z Warszawy w Czasie, lecz nie są one już tak kłamliwe jak dawniej.“ Ożóż wiarygodność dzisiejszych doniesień Czasu nawet Gaz. Akad. potwierdza! Myśmy o niej nigdy nie powątpiewali. (Czas niedzielny zaprzecza prawdziwości doniesienia tego, i dodaje, iż podobno osoba tego nazwiska wcale w Warszawie nie istnieje.)

— Petersburgskie Wiadomości podają w jednym z artykułów o stanie rzeczy w Polsce następujące charakterystyczne uwagi: „Wszystkie wypadki w prowincjach zachodnich (to ma znaczyć w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mohilewskiej, witebskiej, w Inflantach, na Podolu, Wołyniu i Ukrainie) nie potwierdzają bynajmniej widoków, aby spokojny przywrócony (!) z taką trudnością i natężeniem, zdołał się w przyszłości utrzymać. Chociażby Polacy zamieszkujący te prowincje coraz nowe podawali adresy wiernopoddane, chociażby duchowieństwo wydawało okólniki coraz surowsze przeciw powstańcom, nie to niepomocze; a Polacy powstawać będą jeśli nie dziś, nie jutro, nie w tym roku, to za lat dziesięć.“ Z tak otwartego przyznania się do niemożności utrzymania przez Moskwę Polaków w korbach posłuszeństwa, przychodzi dziennik mosiewski do wniosku, iż jedynie radykalnym środkiem zniszczenia zachcianek rokoszu w ziemiach polskich jest wywiezienie wszystkich Polaków w Sybir. Zdaje się, że Wiadomości są najwierniejszym organem Berga, Murawiewa i Anniefkowa, i najszczerzej myśli ich i zamiary pacyfikacyjne objawiają.

— Urzędowy organ mosiewski przynosi znów liczne wiadomości z pola bitew, z których jedna stoczona w okolicy Mińska, zatem o kilka mil od Warszawy, jak można wnioskować z opisu mosiewskiego, była zacięta i nie zupełnie niepomysłna dla powstańców. Niemając dotąd wiarygodnych doniesień o rzeczonej potyczce, podajemy w dosłownej treści raport mosiewski, którego fałszywość okażemy. Brzmi on następująco:

„Z gubernii warszawskiej. W skutek otrzymanej wiadomości o ukazanym się z znacznej bandy na południe od Brzeskiej szosy, naczelnik wojenny mińskiego oddziału, pułk. Sokołowski w d. 23 października (4 listopada) wysłał z Mińska do Ceglowa 3 szwadron lejbgwardyi grodzieńskiego pułku huzarów, 1 sekcję dońskiego kozackiego pułku nr. 25 i 3 sekcję dońskiego pułku nr. 34, pod głównym dowództwem rotmistrza Sthal-v.-Holstein.

Otrzymałszy wiadomość od kozaków wracających z miasta Siedlec, że w kierunku Kałuszyna na 4 wiorsty od Mińska, znajduje się banda konnych powstańców, którzy do nich nawet kilka razy strzelili, rotmistrz Sthal-v.-Holstein, natychmiast wysłał naprzód sekcję kozaków dońskiego pułku nr. 25 pułku pod dowództwem esaula Czumakowa celem wyszukania bandy, a z pozostałą częścią oddziału ruszył sam w pewnej odległości za kozakami. Na 3 wiorstie od wsi Mieni, esaul Czumakow dopędził konną bandę z 300 ludzi i stanawszy nad brzegiem lasu w zaroślach rozpoczął bitwę. Powstańcy również stanawszy na równi, nie przeciwległego lasu, uformowali się w 2 linie, mając 6 w rezerwie. Na odgłos pierwszych strzałów oddział nagle wysunął się naprzód, lecz zaledwie rozpoczął się formować przy wyjściu z lasu, powstańcy sami rzucili się do ataku skierowawszy się w części na kozaków, a w części na szwadron. Kozacy i huzarzy zdążyli wszakże rozwinąć się i uderzyli na powstańców z taką gwałtownością, że ci nie dojechawszy do naszego frontu, zwrócili się w tył; część działającą przeciwko szwadronowi prawie całą wycięto.

Ściganie trwało na przestrzeni 40 wiorst. Powstańcy kilkakrotnie usiłowali wstrzymać parcie kawalerji, przystawiając w zaroślach i strzelając w celu zniszczenia za sobą przeprawy, lecz parci przez szwadron i kozaków bez przerwy, pona wiali atak, nakoniec rozbiegli się stanowczo. Zniwoleni do ucieczki powstańcy, w celu przyspieszenia swego odwrotu, rzucali broń, mantelzaki, odzież, siódła i inne przedmioty coby mogły im ulżyć i posłużyć ku ocaleniu. Ściganie z nastaniem zmroku dopiero ustało. We wsi Borowie, (w pow. łukowskim) oddział rozlokował się na nocleg, zkąd wysłano ochotników w celu dowiedzenia się o reszcie bandy, którzy donieśli, że banda ta, była dowodzoną przez Lutyńskiego, lecz na drodze rozbita, rozpieczęła się w różne strony. Tu dano ludziom wypocząć po 12 godzinnym ściganiu powstańców (od godziny 6 rano, do 6 w wieczór, a rotmistrz Sthal-v.-Holstein powrócił do Mińska.

W tej potyczce ze strony wojska zginął jeden kozak i raniono 2 konie; ze strony zaś powstańców, wnosząc z rozrzuconych ciał na całej przestrzeni pogoni strata w zabitych i rannych bardzo znaczna; zabrano 4 konie, 2 sztucce, 8 karabinów, 8 pistoletów, 5 pałaszy 6 pik i patrontasze.

Jednocześnie z wyruszeniem oddziału rotmistrza Sthal-v.-Holstein, z Mińska na Ceglów, pułkownik Sokołowski, wykomenderował tamże i 2 kompanię strzelców z pułku jego dowództwa. Kompania ta ciągnąc z naszą jazdą, spotkała się z konną bandą powstańców, która ukazała się z lewej strony drogi. Natychmiast strzelcy rozbiegli się po zaroślach lasu i rozpoczęli ogień, którym zmusili bandę w części do cofnięcia

się, w części zaś do ucieczki. Kompania wciąż szła w ślad za za powstańcami, którzy kilkakrotnie przystawali broniąc się, a nawet w pobliżu wsi Siódla atakowali, lecz i tu byli odparci ze stratą. Zgubiwszy ślad kawalerji, kompania wyszła na Siennicką szosę niedaleko od miasta Mińska, dawszy znać o tem co zaszło pułkownikowi Sokołowskiemu, który natychmiast wyruszył z Mińska (o 6 w wieczór) z 2 kompaniami i komendą kozaków ku Siennicy, zkąd po noclegu posunął się dalej ku Wielgolasom.

Powstańcy „ponawiali ataki,“ i „kilkakrotnie“ odpierali „parcie kawalerji;“ — otoż słowa, z których śmiało można wnosić, że Moskwa w potyczce tej została porażoną, gdyż inaczej byłaby z góry doniesiono o „rozbitciu bandy ze szczeniem.“ Zapewne otrzymawszy plac boju, podzielił się powstańcy, zwykłym zwyczajem w wojnie podjazdowej, na małe oddziały i zniknęli w lasach, gdy bliskość stolicy i znaczne siły mosiewskie mogły zagrażać dalszemu ich działaniu. Tyle pewna, że fałszem oczywistym jest strata 1 kozaka po długiej i upartej jak widzimy zraportu, walce; również zdaje się być kłamstwem podanie straty powstańców, jako bardzo znacznej, tem bardziej że zdobył, którą Moskale mieli zabrać, nadszczaj skromne podaje liczby. Już okoliczność, że powstańcy odważają się staćcząc utarczkę tuż pod Warszawą, gdzie Moskwa swe wojska ma zgromadzone, dowodzi wielkiego męstwa i poczucia własnej siły. Inny raport z Warszawskiego opiewa: ob

„Dnia 28 października (9 listopada) powstańcy zabrali w Górze Kałwaryi z miejscowej kasy rs. 117, oraz odebrali niejakemu Warmowi 500 rs. powierzone mu przez magistrata dla dostawienia do banku polskiego; nadto zabrawszy w zabudowaniach rządowych różne rzeczy, też zabudowania podpalił i wyszli z miasta, w chwili, gdy miasto było w płomieniach.“

Jest to nowy dowód, jak znacznie wzrosło powstanie w Mazowieckiem, obrzucając sianeczki drobnych hufców okolicę na około głównego siedliska gwałtów i przemocy mosiewskiej, która przecież nie ma siły zgnieść zbrojnych garstek, choć od dawna już pragnęła zaprzeczyć ich istnieniu.

Pomijając inne doniesienia mosiewskie, świadczące, że powstańcy wszystkie województwa przebiegają i wszędzie niepokoją Moskwę, zamieszczamy buletyn z Łukowa, który opisuje utarczkę z oddziałami Szydłowskiego i Leniewskiego pod wsią Krzywda. Zdaje się to być taż sama walka, która się wedle korespondenta z Lubelskiego do Czasu zupełną klęską Moskali zakończyła. Przecież w raporcie mosiewskim rzecz inaczej, jak zwykle, jest przedstawioną. Raport brzmi następująco:

„Z Łukowa. Dnia 26 października (7 listopada) do wsi Krzywda przybyła banda konnych powstańców; na drugi dzień przybyło jeszcze dwie inne bandy pod dowództwem Szydłowskiego i Leniewskiego. Wkrótce nadszczą wojska i po krótkotrwałej bóje powstańcy uciekli do lasu pod wsiami Tjubówką i Kasydłem leżącego, pozostawiając na placu 19 trupów i 2 ranionych.

— Czas odbiera odpisy dwóch raportów przesłanych rządowi narodowemu przez rotmistrza Okoniewskiego i pułkownika Wierzbickiego. Pierwszy z nich brzmi dosłownie:

„Dowódca oddziału jazdy brzesko-kujawskiej, rotmistrz Okoniewski mający 80 do 100 koni, atakowany był w dniu 27 października przez dwie rotwy piechoty i sotnię kozaków pod wsią Rozymiem; gdy cofając się odcignął kozaków od piechoty, natarł na takowych i rozbił ich, ubiwszy im 3 ludzi. Przeszedłszy w powiat Łęczycki chciał znowu w kilka dni później wrócić do powiatu Brzesko-kujawskiego. Nad Wartą we wsi Cepowa, gdzie zamierzał się przeprowadzić przez rzekę, spotkał kolumnę piechoty nieprzyjacielskiej, zwrócił się więc ku rzecze Ner i we wsi tegoż nazwiska na drugi dzień musiał przyjąć atak sił przeważnych, bo szwadronu huzarów, sotni kozaków regularnych kubańskich zwanych czerkiesami i 50 dońskich. Natarli naprzód kozacy; przywitani gęstym ogniem na bliską odległość zmieszali się i zaczęli cofać; wstrzymani przez huzarów przypuścili wraz z niemi drugą szarżę. W tej drugiej szarży część naszego oddziału weszła w ręczne starcie na pałasze, lecz druga część cofnęła się, w skutek czego i pierwsza odparłszy atak cofać się musiała. Straty z tego powodu mieliśmy do 20 zabitych, Moskali padła także sama liczba. Następnie oddział ten ścigany ze wszech stron przez przeważające siły rozdzielił się i rozszedł w skutek rozkazu, po naznaczeniu terminu i punktu zebrania.“

Pułkownik Wierzbicki, który przez niejaki czas pełnił obowiązki naczelnika województwa Lubelskiego, opisuje działania oddziałów powstańców w południowej części tegoż województwa od 20 października do 2 listopada, w ten sposób:

„Aby zwiść Moskali, i pociągnąć ich za sobą od Ireny i Janowa, przepisałem (20 paźd.) oddziałowi marszrutę nie wprost i najbliższą drogą do punktu do którego zdążyłem, lecz na Opole ku Puławom. Z swoim oddziałem pozostałem warięrgardzie; dowiedziawszy się dopiero z pewnością, że Moskale powrócili od granicy do Kraśnika i za nami ku Opolowi przez Chrusling idą, wydałem rozkaz aby wszystkie oddziały zwróciły się raptownie w prawo i forsownym marszem poszły przez trakt lubelsko-kraśnicki i przez Bychawę do Wysokiego zdążyły. Podpułkownikowi Krysińskiemu poleciłem także, aby ścignął przez Bychawę do Wysokiego. Podpułkownikowi Ruckiemu przepisałem marsz po prawym brzegu Wieprza ku Krasnemstawu, naznaczając Żdzanne jako punkt, do którego dojszć inien, aby zatrudnić załogę Koasnegostawu i Chelma.

„Dnia 29 paźd. skoncentrowałem oddział Krysińskiego, Szydłowskiego, Lenieckiego, Kozłowskiego, część mego i zandarmerya powiatu lubelskiego w mieści Turbinie, tam stałem dzień, a w nocy rozłączyły się oddziały. Dnia 30 przeszedłem szosę krasnostawsko zamojską w trzech punktach, pomiędzy Tarnogorą a twierdzą Zamościem. Na noc stanąłem w Skierbieszowie, gdzie oddziały znowu złączyłem. Dnia 31 oddziały Szydłowskiego i Lenieckiego znajdowały się w Tuczapach w Hrubieszowskiem, Krysiński w Wojsławicy, ja w Czechówce; Kozłowski w Heluczynie; zandarmerya pod Wagnerem w Białowodach; zandarmerya pod Swyzińskim w Komorochach; a nowemu oddziałowi hrubieszowskiemu pod

dowództwem Junoszy, kazałem kierować się ku granicy. W nocy z 31 paźd. na 1 listopada powziąwszy najdokładniejszą wiadomość o ruchach Moskali i dowiedziawszy się że z wszystkich stron na mnie zdążają w sile 32 rot (pomiędzy którymi 17 rot odcigniętych od granicy), wydałem rozkaz do naczelników oddziałów, aby natychmiast wyruszyli przez Wojsławice jedni, przez Uchanie drudzy i zajęli stanowisko w Turowie, Krasnem i Wyganem. Podpułkownik Krysiński przez Chelmn skierował się w Podlaskie; Rudzki zamiast dojszć do Żdzannej jak miał przepisać, stanął w Chelmie, a dowiedziawszy się o zbliżaniu się nieprzyjaciela, cofnął się także na swoje dawne stanowisko. Pozostałem więc tylko z trzema oddziałami, częścią swego i zandarmerya. Ponieważ, jak już nadmienilem, Moskale szli na mnie ze wszystkich stron, to jest od Zamościa, Hrubieszowa, Dubienki i Krasnegostawu i ponieważ na Ruckiego i Krysińskiego rachować więcej nie mogłem, poleciłem przeto Szydłowskiemu i Lenieckiemu, aby wyruszyli w nocy w marsz ku Chelmowi, przez Leszczany, Małodusin i Stryjne; Kozłowskiemu przepisałem drogę przez Wolę Sielecką do Deputycz i Chelma.

„Oddziały Szydłowskiego i Lenieckiego wyruszyły natychmiast podług rozkazu, pomimo okropnego deszczu i błota. Kozłowski opóźnił się z tego powodu z oddziałem o 3 godziny, musiałem więc doszedłszy z jazdą swoją i zandarmeryą (120 koni) do Małoduszna, zatrzymać się parę godzin, aby tym sposobem utrzymać połączenie między oddziałami. Tam alarmowany byłem przez oddział mosiewski Emanowa (8 rot, 2 działa, 2 szwadrony ułanów, 3 sotnie kozaków). Utraczką jazdy kosztowała mnie do 20 koni w zabitych, rannych i zagnionych. Strat mosiewskich, dość znacznych nie mogłem obliczyć. Zatrzymać się w Małodusznie musiałem, bo tym sposobem ułatwiłem Kozłowskiemu dojszć do Deputycz a Szydłowskiemu i Lenieckiemu przez Chelmn do Piasków. Kozłowski z powodu opóźnienia się, dognany także został pod Chelmem przez mosiewską kolumnę. Strat nie poniósł jednak żadnych i cofnął się w porządku ku Rudzkiemu, z którym poleciłem mu połączyć się i na przyszłość wspólnie działać.

„Oddział Szydłowskiego i Lenieckiego, które ciągle trzymałem połączone i które odznaczają się wzorowym porządkiem, najforsowniejszym marszem cofnęły się przez Wieprz w Dorohucz przez Piaski, Kozice, Przechów, Bychawę, mając ciągle za sobą Emanowa; zatrzymując się wszędzie tyle tylko ile na konieczny odpoczynek trzeba było. Za oddziałem jazdy cofałem się przez Deputycze, Dobrzyńców, Suchodoły, Bychawę, a w Strzyżewicach złączywszy się z Szydłowskim i Lenieckim wyruszyliśmy, przez Kłodnicę do Borowa. Emanow dostawczy nowe w poszuki wojsko z Kraśnika znowu szedł za nami. Kazałem więc Szydłowskiemu i Lenieckiemu ciągnąć w stronę Lubartowa i tam rozdzielić się chwilowo, a sam zostałem w lesie Borowa o wiorstę drogi od Moskali, którzy przeszedłszy mimo, doszli do Ksza, zabrali tam kilku naszych maroderów i powrócili do Ratoszyna, a ztamtąd do Bełży i zapewne do Lublina.“

„Cel naszych utrudzających marszów osiągnięty został: odcignaliśmy Moskali od granicy;... oddziały nasze przeszły o sześć wiorst od twierdzy Zamościa, ciągnąc 32 rot mosiewskich za sobą.“

„Z Plockiego, 10 listopada, między innymi piszą do Czasu: I u nas walka partyzancka wre w całej sile, i u nas Moskwa dopuszcza się strasznych bezpraw. Chcąc opisać jedno z tyśiąca innych, wymienię tu muszę nazwisko kapitana Bogdanowicza, dowódcy kompanii w Mławie, który po walce pod Lubowidzem w dniu 13 października, w której 360 naszych partyzantów otoczonych zostało przez 1500 i przebili się w części po krwawym boju przez Moskali, z pomiędzy 26 jeńców nam zabranych, przywołał do siebie młodego chłopczykę lat 16 mającego, i w obec całego oddziału mosiewskiego, w obec wielu oficerów, jakby jaki dziki chwał tatarskiej hordy, ściał głowę jeńcowi własną ręką.“

Wspomnieliście w dzienniku waszym, iż porucznik Trentowski dowódca strzelców konnych w Pułtuskim, w czasie alarmu zabrał Moskalom 14 koni. W istocie zabrał on im nieco więcej, bo 33, ale prócz tego wielką ilość pistoletów, pałaszy, rewolwerów itp.; około 300 huzarów uciekając piechotą w czasie nocnego alarmu rozsypało się po drogach. Prawda, że pułkownik mosiewski Megden, dowódca wspomnianych huzarów, stratę koni wynagrodzić sobie umiał rabunkiem w powrocie do Pułtusk, bo gdzie tylko w okolicy były siwa konie, takowe pozabierał, twierdząc, iż są jego.

Wspomnieliście także o śmierci majora Lenczizy w czasie owej bitwy pod Lubowidzem stoczonej. Pamięć jednakże tego dzielnego żołnierza, jednego z tyśiąca, którzy wylądowali w Sycylii, nie tak prędko przejdzie u nas.

We wszystkich 6 powiatach województwa Plockiego, znajdują się obecnie małe oddziały partyzantów konnych kraj przebiegających; najsilniejsze jednak są w powiatach Pułtuskim, Ostrołęckim i Przasnyskim. Oddziały te, prócz konnych strzelców, stanowiących głównie wewnątrz straż bezpieczeństwa i alarmujących ciągle Moskali, razem wynoszą w tej chwili, jak wam to piszę, 2800 piechoty i 500 przeszło jazdy doskonałe uzbrojonej, pod dowództwem Rynarzewskiego, Nowickiego i Dubois. Działają one niedaleko od siebie, tak, aby w razie potrzeby łatwo podać sobie mogły rękę, a mając także zapewnioną pomoc w oddziale Jomżyńskim Brandta 500 ludzi wynoszącym. Powiaty: mławski, lipnowski i w najgorszym położeniu będący plocki, nie zasypiają także.

Powyżej wymienione siły, groźne są dla Moskali tak, że od dwóch miesięcy po ich uorganizowaniu się, Moskwa rzadko ośmiela się uderzyć na nich. Nasi też czasu nie tracąc, ćwiczą się ciągle w mustrze, a nadto nabywają karność wojskową, tak niezbędną dla żołnierzy. Jednakże wkrótce zapewne usłyszycie o ważniejszych krokach Moskali w owej stronie, gdyż jak mogą z mozołem niemałym, znaczne tam siły zgromadzają. Zaszła w Ostrołęckiem potyczka 7 listopada pod wsią Żelazną między Myszyńcem a Kolnem. Szczegóły jeszcze nie mamy, to tylko dowiedzieć się mogliśmy, iż

zale spędzeni z placu zostali, zostawiając na pobojowisku zabitemi majora i 5 innych niższych stopni oficerów. z naszej strony ponieśliśmy dotkliwą stratę, gdyż w parę po walce umarł z ran dowódca oddziału Rynarzewski.

Z Sandomierskiego, 12 listopada piszą do Gaz. Nar. inni: Po bitwie pod wsią Jeziórkiem, udał się generał Bosak kawalerją d. 30 października do miasta Kunowa, w celu zwołania się hufcem konnym pułkownika Chmielińskiego pod osobistym dowództwem. Po połączeniu się z pułkownikiem Chmielińskim, siła oddziału wynosiła 110 koni. Niecierpliwie posuwał się ciągle ku nim. Z Kunowa ruszył w kierunku Pinczowa. W czasie marszu w kilku miejscach zwoływał generał Bosak mieszkańców wsi i miast, przesyłał do nich o dzisiejszym położeniu kraju i jego położeniu.

Jakkolwiek ciągle niepokojony przez Moskali, dzięki karze i wyćwiczonemu żołnierzowi hufca pułkownika Chmielińskiego oddział mógł postępować powoli i codziennie stawać na nocleg. W końcu dnia 3 listopada o godzinie 7 wieczór w wsi Strojnowie. Noc całą przeżył spokojnie, do rana nad ranem pikietę dały znać, że Moskałe podsuwają się do wsi, natychmiast dla sprawdzenia rozkazał generał Bosak wysłać rekonesans, który zdał raport, że kozacy w awangardzie w liczbie stu, za nimi postępuje szwadron pionierów i jedno działo, piechota zaś w znaczniejszej odległości z wolna postępowała.

Oddział wyruszył ze Strojnowa, a upatrzywszy pozycję blisko wsi Małuszowa, przyjął generał bitwę z kawalerją moskiewską. W tej całej bitwie odznaczył się dobrze zorganizowany i wyćwiczony hufiec kawalerji naczelnika sił zbrojnych województwa krakowskiego, pułkownika Chmielińskiego. Z plutonów rozszarpał się we flankiery przeciw flankierowi nieprzyjacielskim, i dzielnym ogniem swoim w przeciagu wstrzymał nieprzyjaciela, reszta zaś sformowała się w oczekiwaniu komendy do strażnicy, kozacy podsuwali się do bliżej, a dragoni na odgłos trąbki ruszyli do ataku, starcie się Polaków na pałasze i wystrzały jeszcze wstrzymały Moskali. Tym sposobem bój trwał pół godziny, aż narazie przekonawszy się, że cała moskiewska podciągnęła i strzały armatnie zaczęły wyciągać, rozkazał generał odwrot, który się od w największym porządku tak, że na wiorstę od placu Moskałe zostali w tyle i nie śmieli polskiej konnicy więcej śladować. Z polskiej strony na placu boju było trzech rannych. Ze strony Moskwy, strata w zabitych i rannych naszych wiadomości jest dziwięgiu i zabrano konia pułkownika z ryzostankiem; z przetyęgo zaś listu generała Agierego, który wyraża się, że: „Polacy nie uciekali“, domniemy się, że strata była dwunastu.

Jako dowód, ile bitwa była dzielna dla polskiej młodej kawalerji, obok wielu, które opuszczają korespondent, bo wszyscy się przykładnie, wymienię tu dwa fakty. Pod oficerem pułkowym porucznikiem Awejde raniono konia, a podążających dwóch dragonów chciało go zrabować. Wtém przypada oficer Zdziechowicz, uderza jednego korbą w głowę i zrzuca konia, drugiego zaś kładzie wystrzałem. Jak postępowanie takich wiarusów imponowało Moskałom, pokazuje się, że jeden z rannych na ziemi zdjął z siebie broń i rzucił ją wznosząc, by koledzy zabrali, wtedy widząc to generał, rozkazał jednemu z żołnierzy, by ją podjął. Wykonał rozkaz natychmiast, zlązł z konia i zabrał ją, ale szybko wsiąść na konia mógł, kozacy zaś na dwadzieścia kroków już się wysunęli i lada chwila mogli być przez nich porąbani. Wtém z rozkazu generała będący przy nim podpułkownik Bromirski podskoczył i potrzymał mu konia, ale pomylił się, poki nie dał ognia do kozaków, którzy najbliżej w odległości piętnastu kroków rozsypani byli we flankiery. Tymczasem generał Bosak, pułkownik Chmieliński i pułkownik Dolinski, zostając w miejscu i miejąc rewolwerami do kozaków, powstrzymali ich i uratowali pułkownika Bromirskiego i siadającego na konia żołnierza Anzickiewicza.

W Kunowie 11 listopada generał Bosak, naczelnik sił zbrojnych województwa krakowskiego i sandomierskiego, wyjechał do obywatelstwa.

Z Lubelskiego, 15 listopada. Piszą ząd do Czasu: Dnia 14. nocował oddziałek polskich konnych strzelców we wsi Strojnowie między Tomaszowem a Józefowem. Moskałe rano nadsiedli nagle z Tomaszowa, a otoczywszy dwór, zaczęli strzelać, dwóch parobków, dwie kobiety i kilku pańców. Dom mieszkalny zniszczyli zupełnie, meble i wszelką sprzętę potłukli, zapasy okowity wytoczyli. Zabrali kilku koni i 20 koni. Jeden ze strzelców konnych nocujący w domu, położył trupem kozaka i ułana, a korzystając z ciemności nocy uszedł szczęśliwie. Równie udało się szczęśliwie tym strzelcom, którzy nocowali we wólarni. Oddziałek pod dowództwem Swidzińskiego i Ottona. Niebaczność, nieobaczność wszelkich środków przestorności i przepisów wojennych co do noclegów i służby w polu, były powodem klęski wymordowania ludzi, u których oddziałek ten nocował. Twierdzą, że 12. przyszedł rozkaz z Lublina od tamtego prokonsula moskiewskiego do wojsk moskiewskich stanowiących, aby każdy dwór, w którym powstańcom noc dana będzie, niszczyć, a ludzi należących do takiego domu, bez wyjątku aresztować.

Między generałem Kostandą wysłanym do Janowa, pułkownikiem Miednikowem, zachodzą nieporozumienia. Kostanda chce na nas koniecznie wymusić adres poddańczy do cara, a na poparcie okrucieństw różnych w tym celu używa, między innymi twierdzi, że ci, co walczą, to nie nasi. Zdaje się, że generał Kostanda dostał pomysł z cenzurą warszawską, i uważał za stosowne nie wydawać tych gazet warszawskich, w których była sfalszowana nawet przez organ moskiewski mowa cesarza Francuzów.

Próżne jednak usiłowania. Rząd narodowy mowę tę w odbiciach osobnych wiernie przetłumaczoną, po całym kraju rozleżał, a nawet wprzód tak w dzienni naszym jak i zagranicznych czytaliśmy ją w całej osnowie.

Dochodzą nas pewne wieści, że w przeszły tydzień, dnia 10, oddział Kozłowski miał szczęśliwe spotkanie w okolicy Łęczny. Wiadomości te potrzebują potwierdzenia.

Dnia 4 bm. zaszła pod Bojanówką utarczka. Z naszej strony walczyła tam głównie jazda oddziału pułkownika Wierzbickiego. Oddział strzelców naszych rozstrzygnął potyczkę na naszą stronę. Moskałi padło kilkunastu; lecz poległo naszych także kilkunastu, a między poległymi są powszechnie żalowani waleczny kapitan M. i oficer Finke.

Dnia 9 bm. oddziały nowe: Szydłowski i Lennickiego odnosiły świetne zwycięstwo pod Syrokomlą w Podlaskim. Zniosły bowiem do szczętu 3 rotę piechoty, zabrały dwie armaty i kilka tysięcy rubli. Niektóre oddziały nasze przeszły z Lubelskiego za Bug, kilka poruszyło się w Podlaskie. Moskałe ciągle marszami i alarmowaniami są nadzwyczaj strudzeni i zdemoralizowani, w Szczepczynie dnia 11 bm., na jarmaku oddział naszych strzelców konnych zwerbował 80 ochotników, a uzbroiwszy ich, wyruszył w dalszą drogę dla połączenia się z oddziałem. Emanów dowiedziawszy się o tém, wysłał za nimi w pogoń sotnią kozaków, która jednak bez skutku wróciła.

Z polecenia naczelnika sił zbrojnych województwa lubelskiego, żandarmerya narodowa zwinęta i do oddziałów wcielona została.

Major Bussów z 5 rotami piechoty ciągnie ponad granicę galicyjską dla egzekwowania podatków.

ROSYA.

Petersburg, 19 listopada. Wszelkie środki przedsięwzięte dla zastonięcia przed światem smutnego stanu finansów rosyjskich, chybiły celu, i bank rosyjski od wczoraj w południe zaprzestał wypłaty złotem i srebrem. Baron Stieglitz, kierujący bankiem, otrzymał urlop za granicę na dni 40. Zdaje się, że otrzyma następcę.

NIEMCY.

Frankfurt, 22 listopada. Ks. Schwarzburg, Reuss, młodsza linia i Waldeck zaprotestowali przeciwko przypuszczeniu posła króla Krystyana IX do bundestagu. Dzisiaj odbyło się tu zgromadzenie ludu na korzyść ks. Augustenburg.

Lipsk, 22 listopada. Zgromadzenie dość liczne ludu ogłosiło się za ks. Fryderykiem, pretendentem do tronu szlezwickiego i holzackiego i przyjęło odnoszące się do tego wnioski pp. profesorów Biedermann i Wuttke.

FRANCYA.

Paryż, 19 listopada. Temps dowiaduje się, że lord Cowley wręczył wczoraj cesarzowi, po naradzie ministrów odpowiedź królowej angielskiej względem kongresu. W liście tym kontrasygnowanym przez pierwszego ministra, królowa przyjmuje zaprosiny cesarza, ale wypowiada równocześnie konieczność przedwstępnych rokowań. Tenże sam dziennik dodaje, że większą część mocarstw lubo jest skłoną do przyjęcia kongresu, żąda przedewszystkiem określenia stanowczego programu, że z tego powodu, jak twierdzi pogłoska, miał napisać cesarz do króla Belgów list, w którym prosi go o skreślenie programu. Temps nie ręczy za prawdziwość tej pogłoski. W sobotę zeszłą odbyła się w Rzymie wedle Monde, kongregacja kardynałów, na której postanowiono, aby rząd papieski przyjął w zasadzie projekt kongresu. France donosząc, że car wróciwszy 14 bm. z Krymu do Carskiego Sioła, 16 bm. przyzwołał wielki naradzie ministeryjalnej, na której zjmwano się propozycją kongresu; w krótkie więc France oczekuje odpowiedzi rosyjskiej. W ciele prawodawczym p. Havin, jak się tego spodziewano, przyjął wybór w departamencie de la Manche, a nie w Paryżu. Senat zebrał się dziś, aby zamianować członków komisji adresowej, do której wybrani zostali pp. hr. de Casabianca, de Royer, Thouvenel, Stourm, Bonjean i Walewski.

— Francuska księga błękitna ma o wiele większe rozmiary, niż wszystkie inne tego rodzaju księgi, nie wyjąwszy nawet angielskich. Co do planu i rozmiarów swoich jest ona istotnie po cesarsku urządzoną, a treść jej dowodzi sprężystości zarządu nie odpowiadającej naszym wyobrażeniom o monarchii ograniczonej. Ledwieby znaleźć można jakikolwiek szczegół przemysłu lub też życia społecznego, o którymby ten albo ów departament nie miał wiadomości. Na wielkie rozmiary założone sprawozdanie o stanie cesarstwa ma jako takie wielką wartość wewnętrzną: jest ono zbiorem użytecznych materiałów dla przyszłego dziejopisarza i oszczędza członkom ciała prawodawczego i dziennikarzom bardzo wiele mozolnego poszukiwania. Przyjemnie przytém dostrzedz, że rzeczony sprawozdanie bez zazdrości odwołuje się n. p. w rubryce przeznaczony dla rolnictwa do angielskich rezultatów w sztuce drenowania.

Paryż, 20 listopada. Jeden z tutejszych korespondentów belgijskiej Indépendance twierdzi, że dotąd nadeszły odpowiedzi Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Danii, Szwecyi, Szwajcaryi i rządu papieskiego względem kongresu. Wszystkie te państwa przyjmują zaprosiny, ale nie wszystkie przyjmują bezwarunkowo. Dział lub jutro ma wręczyć odpowiedź austriacką ks. Metternich. Hrabia Rechberg podobno nie zgadza się aby za podstawę dla narad kongresu przyjęto nieistnienie traktatów wiedeńskich. W ogóle o zjeździe monarchów nie ma już mowy, jeżeli przyjdzie do kongresu, będzie to kongres ministrów. W ciele prawodawczym pozostało jeszcze 20 wyborów do sprawdzenia.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 23 listopada. W izbie poselskiej Grabow podjął obronę praw Szlezwicku i Holzacyi. Z polecenia Augustenburg przesłał p. Samder do bióra izby proklamacyą względem swego

objęcia rządów. Wniosek wniesiony przez Stavenhagena i Virchowa twierdzi, iż obowiązek i interes wymaga, aby Niemcy wzięły w opiekę te księstwa, uznały Augustenburga ich księciem, i wprowadziły go na tron. Grabow życzy, aby natychmiast przystąpiono do wyboru komisji. Schwerin jest przeciw natychmiastowemu wyborowi, zapowiada poprawkę, iż izba ofiarując królowi wszelką pomoc w sprawie holzackiej musi odebrać objaśnienia szczegółowe co do stanowiska, jakie zajmie ministerstwo. Virchow i Sybel za niezwłocznym wyborem komisji, Waldeck przeciwko temu; w skutek czego odrzucono niezwłocznie wybór. Jutro o 9 rano posiedzenie.

Czas podaje wieść „niepewną“ jeszcze, o zwycięskiej dla powstańców potyczce w okolicy Tarnoskały w Krakowskim.

Kuryer Wileński donosi o świeżej krwawej utarczce 11 listopada około wsi Darszyski. Walczył tam ze strony polskiej oddział Ludkiewicza naprzeciw Moskałom pod pułkownikiem Karpowem. Wedle Kuryera zginęło 59 powstańców wraz z swoim wodzem, 7 wzięto do niewoli. Strata Moskaliogranicza się jak zwykle na 2 rannych.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 23 listopada. Dochodzi nas smutna wiadomość, że wczoraj po południu w Małych Szkolnikach pod Szamotułami umarł p. Jarochowski, były dyrektor ziemstwa prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego.

— W skutek zniszczenia rozporządzenia prasowego z dnia 1 czerwca rb. tutejsza Ostdeutsche Zeitung znów zaczęła wychodzić.

— Odnosząc do umieszczonej w piśmie naszym wiadomości o odbytych w domu tutejszego radcy miejskiego p. Au, rewizji policyjnej, nadmieniamy, że syn jego, p. Juliusz Au, został aresztowanym po jej ukończeniu. Osadzono go tymczasowo w więzieniu policyjnym, zdaje się atoli, że w tej chwili znajduje się już w fortecy.

Przybyli do Poznania.

Dnia 23 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Karnkowski z Mierzewa, Matecki z Garbów, Węzyk z rodziną z Rojowa, pani Koźmian z córką z Królestwa, agr. Klepaczewski z Miłostawia, pełnm. Ławicki z Zębowa.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Ponikierski z Słoboszewa, Zakrzewski z Targowej Górki, Brzeski z Trzebowa, dyr. Molinek z Rydzyny, kupiec Rawak ze Wschowy, part. Studniński z Poznania, agr. Daszkiewicz z Góry.
HOTEL PARYSKI. Asesor Trzaska z Grodziska, ob. Klimkiewicz z Warszawy, Robiński z Krotoszy, Kadziłowski ze Sremu, dzierż. Koperski z Romiejek, rządca Rządzewski z Gwiazdowa, k. Horwita z Berlina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Potworowski z Niem. Przysieki, Krasieński z Królestwa, Zakrzewski z Wysoki, urz. Ritter z Klaene, mularz Schöneberg z Leszna, kapitalista Harst z Legnicy.
HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Wedell, p. Wedell z Brodów, pani Wedell z Furwi, Wolański z Barda, Grabski z Zakrzewka, doktor Schütze z Laudek, inspektor Klug z Mrowiny, kupy Goldenring ze Srody.
HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr Kleist z Lanzen, Nouvelle z Wierzyce Jacobi z Trzcianki, Schulz z Tarnowa, ks. Schinbe z Torunia, insp. Jahn z Giesen, kupy Behrens z Ahlfeld, Berndt z Janau, Buch z Lipska, Subke z Wrocławia, Meier z Starogrodu, Hintzenberg z Stolpy, Bran z Hamburga, Brasch z Berlina.
HOTEL BERLINSKI. Wł. dóbr Jennovie z Malczynek, Koszutski z Modliszewka, bracia Ebers ze Szytna, kupy Ehrenfried, Mirels z Wrześni, Frencki z żoną, porucznik Weber z Wrocławia, kapitan Gutzmann z Wielunia, ks. Wyderkowski z Samoklesków, dz. Gaffke z Grodska, guwernantki Heyer i Gniazdowska z Sirzelna, nadleśn. Jaskowski z Laskowa, ob. Paczkowska z Konina.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 23 listopada 1863			
	od	do	tal	tal
szencicy pięknej szefl. 16 garn.....	2 1	3 2	3 9	3 9
„ średniej „	1 27	6 1	28 9	28 9
„ ordynar. „	1 22	6 1	25	25
Żyto ciężkiego „	1 10	1 11	3	3
„ lżejszego „	1 7	6 1	8 9	8 9
Jęczmienia dużego „	1 7	6 1	8 9	8 9
„ małego „	1 5	1 7	6	6
Owsa „	23	24	—	—
Grochu do gotow. „	1 17	6 1	18 9	18 9
„ na paszę „	1 10	1 12	6	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—
Rzepiu latoowego „	—	—	—	—
Rzepiku latoowego „	—	—	—	—
Tatarki „	1 10	1 15	—	—
Perek „	10	12	—	—
Masła, garn. „	2 10	2 20	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—
Koniczyny białej „	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—
Słomy „	—	—	—	—
Oleju „	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—	—
dnia 21 listopada	13 5	13 8 9	—	—
dnia 25	13 6	13 11 3	—	—

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 listopada.

Żyto: bez obrotu, na list. i list-gr. 30¹/₂, gr.-sty 30¹/₂, sty.-luty 30¹/₂, luty-marz. 31¹/₂, na odst. wiosenną 32¹/₂ tal. pl. Okowita: wyp. 36,000 kw., na list. 13¹/₂, gr. 13¹/₂, styc. 13¹/₂, luty 13¹/₂, marz 13¹/₂, kw. 13¹/₂ tal. pl.

Berlin, 21 listopada. Pszenica: 25 szefli w miejscu: 50—60 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 f. w miejscu stare 37¹/₂—¹/₂ na list., list-gr. i gr.-sty. 36—35¹/₂—35¹/₂, na odstawie wiosenną 37¹/₂—38, maj-czer. 38—¹/₂, czerw.-lip. 39—¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., w. w miejscu 31—34 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—23, na list. i list-gr. 21¹/₂—21, gr.-sty. 21¹/₂, na odstawie wiosenną 23, maj-czerw. 23¹/₂ pl., czerw.-lip. 23¹/₂ tal. nom. Groch: 25 szefli do gotowania w miejscu 38—48, na paszę 38 tal. pl. za 2250 funt. Rzep: 84—86 tal. pl. Rzepak: 82—84 tal. pl. Oliej rzeźpiowy: 100 f. bez beczki w miejscu 12¹/₂, na list. 11¹/₂—¹/₂—¹/₂—12, list.-gr. 11¹/₂—¹/₂, gruds.-styc. 11¹/₂, kw.-maj 11¹/₂, maj-czer. 11¹/₂ tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14¹/₂ tal. pl. Okowita: 8000¹/₂ Tral. w miejscu bez beczki 14¹/₂, na list. 14¹/₂—¹/₂, list.-gr. 14¹/₂—¹/₂, gr.-st. 14¹/₂—¹/₂, kw.-maj 14¹/₂—¹/₂, maj-czerw. 15¹/₂—¹/₂, czerw.-lip. 15¹/₂—¹/₂, lip.-sierp. 15¹/₂ tal. pl. Wyp. 60,000 kw. okowity i 4200 cent. owsa.
Szczecin, 21 listopada. Na targu. Pszenica: 50—56, Żyto: 34—38 Jęczmień 28—32, Owies: 20—24 Groch: 36—40 tal. pl.
Na giełdzie. Pszenica: 85 funt., kółta w miejscu 52—55¹/₂,

85-86 f. 201a, na list. 55 1/2, list. gr. 54 1/2, na odst. wiosenna 57 1/2, - 1/2, - 58 tal. pl. Zyto: 2000 funt. w miejscu 35 1/2, - 36, 34 funt. 36, na list. 34 1/2, list. gr. 34 1/2, na odst. wiosenna 36 1/2, - 1/2, tal. pl. Jęczmień 10 f. w miejscu 30 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: słaby obrot, w miejscu 1 1/2, list. gr. 11 1/2, - 1/2, - 1, kw. maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: ceny niezmiennione, w miejscu bez beczki 14 1/2, - 1/2, na list. 14 1/2, list. gr. 14, gr. sty. 1, sty. luty 14, luty-marz 14 1/2, na odst. wiosenna 14 1/2, maj-czer. 14 1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczką 14 1/2, - 1/2, - 1, kw. maj 13 tal. pl. Słodziki szary 9 1/2, - 1/2, - 10 tal. pl.

Wrocław, 21 listopada. Na targu: piękna sred. posled. sgr. 65-67 63 56-60

Pszonica biała	65-67	63	56-60
Zyto	62-63	60	55-57
Jęczmień	44-45	43	40-42
Owies	36-37	34	31-32
Groch biały	28-29	27	25-26
Groch czarny	52-55	51	48-50

Rzep zimowy: 212-202-194 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak: 202-190-180 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep latowy: 174-164-150 sr. za 150 funt. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: poślednia 10-1/2, srednia 11-1/2, wyborowa 12-1/2, najpiękniejsza 12 1/2, - 3, tal. pl. Koniczyna biała: poślednia 10-1/2, srednia 13 1/2, - 15 1/2, wyborowa 16 1/2, - 17 1/2, najpiękniejsza 18-19 tal. placono. Zyto: 2000 funtów, niższe ceny, na list. 32 1/2, list. grud. 32 1/2, pl. grud.-stycz 32 1/2, - 1, na kw. maj 34 1/2, - 1/2, - 1, maj-czer. 35 1/2, tal. pl. Pszenica: na list. 47 1/2, tal. pl. Jęczmień: na list. 35 tal. pl. Owies: na list. 35 1/2, - 1/2, kw. maj 36 1/2, tal. pl. Rzepak: na list. 98 tal. pl. Olej rzepiowy: słaby obrot, wyp. 100 cent w miejscu 11 1/2, pl. na list. 11 1/2, list. gr. 11 1/2, gr.-stycz. 11 1/2, - 1/2, - 1, sty-luty 11 1/2, kw.-maj 11 1/2, - 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 36,000 kwart, w miejscu 13 1/2, na list. 13 1/2, list. gr. 13 1/2, - 1/2, gr.-st. 13 1/2, - 1/2, st.-luty 13 1/2, kw.-maj 14 1/2, - 1/2, tal. pl.

Gdańsk, 21 listopada 1863. Cały upłyniony tydzień mieliśmy ciepły i pogodny.

Targi angielskie tak na karajową jak i zagraniczną pszenicę stanowiąc się wzmożły; podwyższenie można notować 2 do 3 szyf. na kwartę pszenicy. Nie tylko zwiększone żądanie, ale ciągłymi deszczami pogorszona kondycja pszenicy wywołały podwyższenie ceny.

We Francji także i mąka i pszenica podniosły się w wartości, transakcje były ożywione.

W Belgii, Holandii i Hamburgu interesa przybrały lepszy ton, do kupna była większa ochota, a sprzedający podnieśli żądania.

Na naszej giełdzie w ciągu tygodnia ceny podwyższenie pszenicy około 10 guldenów na łascie, ale i to głównie na lepszych gatunkach wyłącznie jasnego koloru, przódne ziarno z trudnością zaszotygodniowe osiągały ceny. Na życie musimy notować 10 guldenów niższenia. Jeżeli ruch na naszej giełdzie nie przyjął obszerniejszych rozmiarów, to jedynie leżało w podwyższeniu frachtów i podniesieniu premium asykuracji morskiej w tej opóźnionej porze roku.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 61,800, żyta 18,000, jęczmienia 1100, grochu białego 3000.

Placono za szefel berliński.

Pszenicy	83 15	84 4	2 5	2 8	2 6
	85 4	86 23	2 5	2 8	2 4
	87 3	89 3	2 10	2 15	—
Żyta	79 7	83 24	1 8	1 11	—
Grochu			1 15	1 18	4

Kursa zamian: Londyn 6,19 1/2. — Amsterdam 140 1/2. — Hamburg 150 1/2. Aleksander Makowski et Comp.

Nabożeństwo żałobne za duszę sp. Józefa Mikorskiego odbędzie się w rocznicę śmierci jego t. j. dnia 25 b. m. o godzinie 9 z rana w kościele S. Wojciecha. [3467]

Cyprian Łukasz Jarochowski, były dyrektor ziemstwa kretyckiego, zakończył dzisiaj swój żywot doczesny. Ekspartacya zwłok z Sokolnik do kościoła w Kazmierzu nastąpi we wtorek, dnia 24 b. m. o 2 godzinie z południa, pogrzeb nazajutrz w środę, o 10 godzinie z rana. Sokolniki, 22 listop. 1863. [3482]

W przyszły czwartek, t. j. dnia 26 b. m. o godzinie 2 po połud. odbędzie się w Koronowie w lokalu p. Pietrowskiego, walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego powiatu bydgoskiego, na które członków uprzejmie zaprasza **Komitet**. [3477]

Dnia 1 grudnia r. b. o godzinie 10 z rana, odbędzie się walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatów wrzesińskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego, z wyjątkowych powodów, z których się dyrekcya wyłomaczy znowu we Wrzesni w lokalu p. Winzowskiego. Porządek dzienny będzie ważne zawieral przedmioty. Uprasza się usilnie o liczny udział. [3481]

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, powiatu Inowrocławskiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 26 listopada r. b. w Inowrocławiu w lokalu p. Wituskiego o godzinie 11 przed południem, na które szanownych członków jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa zaprasza **Komitet**. [3454]

Dnia 29 listopada r. b. wieczorek kółka pleszewskiego, na który wszystkich członków oraz ich gości zaprasza **Zarząd**. [3474]

Gubernanka Polka, muzyczna, posiadająca język francuski i niemiecki szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość udzieli eksped. [3484]

Moją w miejscu, na Starém mieście przy zwirowce czempińskiej położoną nieruchomość, składającą się z oberży z ogrodem i kręgielnia, 51 morg dobrzej roli żytniej i 10 morg łąk, wraz potrzebnych budynków gospodarczych, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. [3476]

Fr. Weber.

Młodzieńca dorosłego ze stosownym wykształceniem szkolnym potrzebuje jako ucznia do handlu wina i sklepowego wykształcenia **Handel win** **Antoniego Piłzniera**. [3485]

Torfiarz biegły w kopaniu torfu za pomocą maszyny, znajdzie natychmiast zajęcie u **Barucha Herrmanna Lewina**, [3444] w Dolsku, W. Ks. Poznańskie.

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż osiadłszy w Kozminie, gotów jestem służyć szanownej publiczności radą i czynem przy wszelkich zewnętrznych i wewnętrznych chorobach koni i innych zwierząt domowych **Roegerer**, weterynarz i szlask. pułku dragonów No. 4. [3475]

Dra Hartunga pomada zielna (stojek po 2 złp.) ku rozbudzeniu i ożywieniu porostu włosów i **Dra Hartunga olejek z kory chininowej** (butelka po 2 złp.) ku utrzymaniu i upiększeniu włosów, mogą dotąd zawsze jeszcze być polecane jako najwyborniejsze i najskuteczniejsze z pomiędzy wszystkich dotąd wynalezionych tego rodzaju środków, dziesięcioletnie zaś rzetelne istnienie ich jest najlepszym dowodem ich dobroci i użyteczności.

Jedyny skład znajduje się ciągle u J. Menzla, ul. Wilhelmowska, obok poczty. [1229]

Kapelusze damskie sukienne, filcowe itp. przyjmuje do umodnienia; **Formy do kapeluszy** robi **Paul. Hahn z d. Januszowska**, [3048] przy ul. św. Marcina 78.

Nowo założony **handel korzenny, cygar, tytoniów, likierów, araków itd.** polecam szanownym rodakom do łaskawego uwzględnienia. **Ostrów**, ulica Kościelna No. 265. [3473] **J. Bronkański.**

Dla ciągle trwających wysokich cen przędzy tak bawełnianej jako też lnianej, wyroby tego rodzaju nadzwyczaj zdrożały i liczyć na to nie można, aby takowe w krótkim czasie spadły.

Zwracam przeto moim szanownym odbiorcom uwagę, że skutkiem dawniejszych zakupów, jestem w stanie też wyroby po jak najumiarkowańszych cenach sprzedawać, i upraszam ich, aby się łaskawie w takowe, o ile moje zapasy starczą, zaopatrzyć zechcieli **ANTONI SCHMIDT**, Skład płócien i bielizny gotowej.

Wate z wełny owczej. ów wyrób najnowszy i najdokładniejszy do podwatowywania, bardziej sprężysty, lżejszy i tańszy od bawełny, barwy najczystszej białosci tudzież naturalnej szarej, stosowny na spodnice damskie, także już odmierzone w zwykły sposób i w znanej długości, poleca **Henryka Lewalda** fabryka waty parowej, Wrocław, Schuhbrücke 34. [3329]

Praktyczne **plaszczki z kapiszonami**, stosowne na teraźniejszą porę, jako też modne **tużurki z kożuchami**, gotowe lub na miarę w najkrótszym czasie i za bardzo niskie ceny obowiązuje się odstawić. **M. Koszucki**, [3391] w krawiec męski, ul. Wrocławska 7.

Wate wełniana (z wełny owczej) poleca **Antoni Schmidt**, (Skład płócien). [3478]

Nowy transport **herbaty** bardzo smacznej i wyborowego zapachu odebrałem i polecam **Souchong** po 6, 8, 9 złp. za funt; **Pecco z kwiatem** po 10, 12, 16 złp. za funt; **Bouquet** po 20 i 24 złp. za funt. [3249] **J. N. Piotrowski** w Poznaniu.

Swieze ostrzygi poleca **Leopold Goldenring**, [3483]

Wielkie ebląskie mi-nogi najlepszej jakości po 2 1/2 tal. kopę poleca **Izydor Appel**, obok banku. [3480]

W poniedziałek, dnia 30 listopada **swieze kieszki z kapusta** poleca **J. Niklas**, ulica Górna No. 7. [3457]

Sprzedaz baranów. Cała zarodowa owczarnia czystej krwi Negretti, dawniej w Kolnie do zmarłego królewskiego naddzierżawcy Nobiling należąca, przeszła przez kupno wsi Chraplewa na moje ręce, i przeniósłem takową do moich dóbr Owinsk. Jak wiadomo, owczarnia ta istnieje już od dawniejszych czasów w najlepszej renomie, i zostaje trwale w czystej krwi jak najściślej hodowana, jest zupełnie zdrowa i od wszelkich spadkowych chorób wolna. Z tej trzody mam niejaka część dwuletnich baranów do sprzedania, które w skutek wiele zaszych życzeń nie, jak poprzednio donosiłem, od 1 grudnia, lecz już od 23 listopada r. b. tu w Owinskach po mierniej cenie sprzedawać będę. Owńska, dnia 21 listopada 1863. **Treskow**. [3486]

Fabryka karmelków Józefa Petrykowskiego,

Liweranta Dworu, w Berlinie, Mohren-Str. No. 55,

poleca Szanownej Publicznosci wszelkie wyroby, a mianowicie na nadchodzące święta wszelkiego rodzaju karmelki, oraz marmelady, konfitury czekoladowe, pomadkowe itp., zwracając zvlaszczca uwagę na **karmelki przeciw kaszlowi i bólowi piersi**. Zamowienia wszelkie wykonuje jak najszybciej i najdokładniej. [3419]

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 21 listopada.

Papieru pruskie.		Polsk. obligi skarb.	
— rząd. 1859.	4 1/2	— 300 zł.	4 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	— B. 200 zł.	4 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	— Lis. z. n. w R. S.	4 1/2
— 1866.	4 1/2	— Ob. cirk. 500 zł.	4 1/2
— prem. 1865.	3 1/2	— Pieniądze.	—
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	Frydrychadory.	—
— Marchii.	3 1/2	Ludjory.	—
Listy zast. March.	3 1/2	Złota funt. cell.	—
— Prus. Wsch.	4 1/2	Srebra — ditto.	—
— Pomor.	4 1/2	Saskie bil. kas.	—
— W. Ka. Pozn.	4 1/2	Niem. banki.	—
— (nowe)	3 1/2	— płac. w Lipaku.	—
— Śląskie.	3 1/2	Anstr. bank.	—
— gwar. B.	3 1/2	Polskie bil. bank.	—
— Prus. Zach.	3 1/2	Diak. bank. od weksli.	—
— ren. March.	4 1/2	Akcyje kolei żelaznych.	—
— Pomor.	4 1/2	Berlin-Anhalt.	149
— W. Ka. Rozn.	4 1/2	Berlin-Hamb.	115
— Pr. W. i Zach.	4 1/2	Berl.-Pocz. Magd.	180
— Nadrenskie.	4 1/2	Berl.-Szczecin.	125
— Saskie.	4 1/2	Wrocl. Freib.	126 1/2
— Śląskie.	4 1/2	— najnow.	—
Papieru zagraniczne.	—	Brzeg-Niskie.	81 1/2
Austr. metall.	5 60	Kozlo-Bogumin.	48
— Pol. narod.	5	— pierwot.	4 1/2
— Oblig. 250 fl.	5	Górno-Szl. A. i C.	3 1/2
Rosy, 5 poz. Stiegl.	4	— Litt. B.	3 1/2
— 6	4	Opol-Tarnowic.	4
Rosy, poz. angiel.	5	Starogr.-Pozn.	3 1/2
		Akcyje bank. i kredyt.	—
		Berl. Stow. kas.	—

Lit. D.		Lit. E.		Lit. F.	
— Lit. D.	3 1/2	— Lit. E.	4 1/2	— Lit. F.	4 1/2
— Lit. E.	4 1/2	— Lit. F.	4 1/2	— Lit. G.	4 1/2
— Lit. F.	4 1/2	— Lit. H.	4 1/2	— Lit. I.	4 1/2
— Lit. G.	4 1/2	— Lit. J.	4 1/2	— Lit. K.	4 1/2
— Lit. H.	4 1/2	— Lit. L.	4 1/2	— Lit. M.	4 1/2
— Lit. I.	4 1/2	— Lit. N.	4 1/2	— Lit. O.	4 1/2
— Lit. J.	4 1/2	— Lit. P.	4 1/2	— Lit. Q.	4 1/2
— Lit. K.	4 1/2	— Lit. R.	4 1/2	— Lit. S.	4 1/2
— Lit. L.	4 1/2	— Lit. T.	4 1/2	— Lit. U.	4 1/2
— Lit. M.	4 1/2	— Lit. V.	4 1/2	— Lit. W.	4 1/2
— Lit. N.	4 1/2	— Lit. X.	4 1/2	— Lit. Y.	4 1/2
— Lit. O.	4 1/2	— Lit. Z.	4 1/2	— Lit. AA.	4 1/2
— Lit. P.	4 1/2	— Lit. AB.	4 1/2	— Lit. AC.	4 1/2
— Lit. Q.	4 1/2	— Lit. AD.	4 1/2	— Lit. AE.	4 1/2
— Lit. R.	4 1/2	— Lit. AF.	4 1/2	— Lit. AG.	4 1/2
— Lit. S.	4 1/2	— Lit. AH.	4 1/2	— Lit. AI.	4 1/2
— Lit. T.	4 1/2	— Lit. AJ.	4 1/2	— Lit. AK.	4 1/2
— Lit. U.	4 1/2	— Lit. AL.	4 1/2	— Lit. AM.	4 1/2
— Lit. V.	4 1/2	— Lit. AN.	4 1/2	— Lit. AO.	4 1/2
— Lit. W.	4 1/2	— Lit. AP.	4 1/2	— Lit. AQ.	4 1/2
— Lit. X.	4 1/2	— Lit. AR.	4 1/2	— Lit. AS.	4 1/2
— Lit. Y.	4 1/2	— Lit. AT.	4 1/2	— Lit. AU.	4 1/2
— Lit. Z.	4 1/2	— Lit. AV.	4 1/2	— Lit. AW.	4 1/2
— Lit. AA.	4 1/2	— Lit. AX.	4 1/2	— Lit. AY.	4 1/2
— Lit. AB.	4 1/2	— Lit. AZ.	4 1/2	— Lit. BA.	4 1/2
— Lit. AC.	4 1/2	— Lit. BA.	4 1/2	— Lit. BB.	4 1/2
— Lit. AD.	4 1/2	— Lit. BB.	4 1/2	— Lit. BC.	4 1/2
— Lit. AE.	4 1/2	— Lit. BC.	4 1/2	— Lit. BD.	4 1/2
— Lit. AF.	4 1/2	— Lit. BD.	4 1/2	— Lit. BE.	4 1/2
— Lit. AG.	4 1/2	— Lit. BE.	4 1/2	— Lit. BF.	4 1/2
— Lit. AH.	4 1/2	— Lit. BF.	4 1/2	— Lit. BG.	4 1/2
— Lit. AI.	4 1/2	— Lit. BG.	4 1/2	— Lit. BH.	4 1/2
— Lit. AJ.	4 1/2	— Lit. BH.	4 1/2	— Lit. BI.	4 1/2
— Lit. AK.	4 1/2	— Lit. BI.	4 1/2	— Lit. BJ.	4 1/2
— Lit. AL.	4 1/2	— Lit. BJ.	4 1/2	— Lit. BK.	4 1/2
— Lit. AM.	4 1/2	— Lit. BK.	4 1/2	— Lit. BL.	4 1/2
— Lit. AN.	4 1/2	— Lit. BL.	4 1/2	— Lit. BM.	4 1/2
— Lit. AO.	4 1/2	— Lit. BM.	4 1/2	— Lit. BN.	4 1/2
— Lit. AP.	4 1/2	— Lit. BN.	4 1/2	— Lit. BO.	4 1/2
— Lit. AQ.	4 1/2	— Lit. BO.	4 1/2	— Lit. BP.	4 1/2
— Lit. AR.	4 1/2	— Lit. BP.	4 1/2	— Lit. BQ.	4 1/2
— Lit. AS.	4 1/2	— Lit. BQ.	4 1/2	— Lit. BR.	4 1/2
— Lit. AT.	4 1/2	— Lit. BR.	4 1/2	— Lit. BS.	4 1/2
— Lit. AU.	4 1/2	— Lit. BS.	4 1/2	— Lit. BT.	4 1/2
— Lit. AV.	4 1/2	— Lit. BT.	4 1/2	— Lit. BU.	4 1/2
— Lit. AW.	4 1/2	— Lit. BU.	4 1/2	— Lit. BV.	4 1/2
— Lit. AX.	4 1/2	— Lit. BV.	4 1/2	— Lit. BW.	4 1/2
— Lit. AY.	4 1/2	— Lit. BW.	4 1/2	— Lit. BX.	4 1/2
— Lit. AZ.	4 1/2	— Lit. BX.	4 1/2	— Lit. BY.	4 1/2
— Lit. BA.	4 1/2	— Lit. BY.	4 1/2	— Lit. BZ.	4 1/2
— Lit. BB.	4 1/2	— Lit. BZ.	4 1/2	— Lit. CA.	4 1/2
— Lit. BC.	4 1/2	— Lit. CA.	4 1/2	— Lit. CB.	4 1/2
— Lit. BD.	4 1/2	— Lit. CB.	4 1/2	— Lit. CC.	4 1/2
— Lit. BE.	4 1/2	— Lit. CC.	4 1/2	— Lit. CD.	4 1/2
— Lit. BF.	4 1/2	— Lit. CD.	4 1/2	— Lit. CE.	4 1/2
— Lit. BG.	4 1/2	— Lit. CE.	4 1/2	— Lit. CF.	4 1/2
— Lit. BH.	4 1/2	— Lit. CF.	4 1/2	— Lit. CG.	4 1/2
— Lit. BI.	4 1/2	— Lit. CG.	4 1/2	— Lit. CH.	4 1/2
— Lit. BJ.	4 1/2	— Lit. CH.	4 1/2	— Lit. CI.	4 1/2
— Lit. BK.	4 1/2	— Lit. CI.	4 1/2	— Lit. CJ.	4 1/2
— Lit. BL.	4 1/2	— Lit. CJ.	4 1/2	— Lit. CK.	4 1/2
— Lit. BM.	4 1/2	— Lit. CK.	4 1/2	— Lit. CL.	4 1/2
— Lit. BN.	4 1/2	— Lit. CL.	4 1/2	— Lit. CM.	4 1/2
— Lit. BO.	4 1/2	— Lit. CM.	4 1/2	— Lit. CN.	4 1/2
— Lit. BP.	4 1/2	— Lit. CN.	4 1/2	— Lit. CO.	4 1/2
— Lit. BQ.	4 1/2	— Lit. CO.	4 1/2	— Lit. CP.	4 1/2
— Lit. BR.	4 1/2	— Lit. CP.	4 1/2	— Lit. CQ.	4 1/2
— Lit. BS.	4 1/2	— Lit. CQ.	4 1/2	— Lit. CR.	4 1/2
— Lit. BT.	4 1/2	— Lit. CR.	4 1/2	— Lit. CS.	4 1/2
— Lit. BU.	4 1/2	— Lit. CS.	4 1/2	— Lit. CT.	4 1/2
— Lit. BV.	4 1/2	— Lit. CT.	4 1/2	— Lit. CU.	4 1/2
— Lit. BW.	4 1/2	— Lit. CU.	4 1/2	— Lit. CV.	4 1/2
— Lit. BX.	4 1/2	— Lit. CV.	4 1/2	— Lit. CW.	4 1/2
— Lit. BY.	4 1/2	— Lit. CW.	4 1/2	— Lit. CX.	4 1/2
— Lit. BZ.	4 1/2	— Lit. CX.	4 1/2	— Lit. CY.	4 1/2
— Lit. CA.	4 1/2	— Lit. CY.	4 1/2	— Lit. CZ.	4 1/2
— Lit. CB.	4 1/2	— Lit. CZ.	4 1/2	— Lit. DA.	4 1/2
— Lit. CC.	4 1/2	— Lit. DA.	4 1/2	— Lit. DB.	4 1/2
— Lit. CD.	4 1/2	— Lit. DB.	4 1/2	— Lit. DC.	4 1/2
— Lit. CE.	4 1/2	— Lit. DC.	4 1/2	— Lit. DD.	4 1/2
— Lit. CF.	4 1/2	— Lit. DD.	4 1/2	— Lit. DE.	4 1/2
— Lit. CG.	4 1/2	— Lit. DE.	4 1/2	— Lit. DF.	4 1/2
— Lit. CH.	4 1/2	— Lit. DF.	4 1/2	— Lit. DG.	4 1/2
— Lit. CI.	4 1/2	— Lit. DG.	4 1/2	— Lit. DH.	4 1/2
— Lit. CJ.	4 1/2	— Lit. DH.	4 1/2	— Lit. DI.	4 1/2
— Lit. CK.	4 1/2	— Lit. DI.	4 1/2	— Lit. DJ.	4 1/2
— Lit. CL.	4 1/2	— Lit. DJ.	4 1/2	— Lit. DK.	4 1/2
— Lit.					